

No więc tak, pierwsze pytanie będzie w ogóle takie. Kiedy słyszysz słowo "Warszawa" to z czym Ci się ono kojarzy?

Z dzieciństwem.

Mhm. Rozwiniesz jeszcze?

No z tymi wspomnieniami takimi pierwszymi, ja często wracam do dzieciństwa. Z podstawową szkołą, z zapachem szkoły jednej i drugiej (co to był za zapach? - ██████████) Yyy, trudno jest go określić, bo każda szkoła ma swój, tak. Ta pierwsza podstawówka, co miałam 3 lata, bo niestety ją zamknęli, w momencie, kiedy ja byłam w 3. klasie. Kojarzy mi się troszkę, może to już trochę, ale ze stęchlizną na dole, tak. Tak, kojarzy mi się z zajęciami korekcyjnymi, takie już poza zwykłymi zajęciami. Chodziłam, tam na taką, powiedzmy, mini siłownię, takie różne właśnie. Kojarzy mi się z zapachem kredek, bo chodziłam też na zajęcia plastyczne. A druga szkoła miała w ogóle jakiś swój specyficzny zapach, którego ja, trudno mi jest go określić. To był jakby zapach połączony z jedzeniem, z szatnią, chyba z dziećmi ogólnie.

Czy myślisz, że gdybyś go poczuła teraz, to byś była w stanie idealnie go porównać i rozpoznać?

Tak, tak.

Słuchaj, powiedz mi jeszcze w takim razie. Wyobraź sobie, że Warszawa jest osobą jakąś tam. Jaka by to była osoba?

Osoba?

Od podstawowych rzeczy - mężczyzna, kobieta.

Kobieta na pewno, kobieta na pewno. Raczej zadbana, z tym że chyba trochę zbyt modna, taka... przesadzona. Bo tak naprawdę taka nie jest według mnie. Ludzie myślą, że Warszawa w ogóle jest strasznie kulturalnym miastem, a ja tak właśnie nie uważam.

No właśnie, to jakby... dlaczego myślisz, że jest taka przestylizowana?

Bo ludzie ją tak kreują. I to ludzie, którzy nie to, że mieszkają tutaj tyle lat już tak jak ja, od urodzenia tylko ludzie przyjezdni, tak.

A powiedz, co myślisz, że jest pod tym, tymi cechami?

Myślę że normalna kobieta. Normalna kobieta, po przejściach zresztą, bo Warszawa była bardzo zniszczona. Ucierpiała chyba najbardziej ucierpiała w wojnie. Ja taką Warszawę widzę. Taką starszą troszkę.

A jaki charakter ma ta osoba?

Odważna jest na pewno.

Odważna, tak?

Tak.

Mhm. Słuchaj. Powiedz mi czy ta osoba kojarzy Ci się z jakimiś właśnie zmysłami? Z jakimś zapachem, nie wiem, właśnie, o wyglądzie już powiedziałaś jakby jak jest ubrana mniej więcej i tak dalej. Ale czy ma jakiś zapach, tylko ta osoba, a nie miasto.

Ciężki. Ciężkie perfumy.

Słuchaj, to teraz powiedz mi jakbyś opisała wogle swoje nastawienie do Warszawy?

Ja? Pozytywnie. Znaczy w momencie, kiedy, na przykład, jadę do Krakowa, bo kocham Kraków, to wolałabym tam na przykład mieszkać, chociaż nie zdradziłabym nigdy Warszawy mentalnie, tak, to wolałabym mieszkać w Krakowie. Bo dla mnie to miasto jest takie bardziej, no właśnie, uduchowione. W Warszawie trochę tego brakuje, no jest właśnie troszkę czasami mylnie kreowana na takie miasto. Czasami aż na siłę, tak. Bo myślę, że do niej to nawet nie pasuje.

Jasne. A jak się czujesz w Warszawie?

Dobrze, to jest mój dom, tak. W momencie kiedy, na przykład wyjeżdżam, to wracając do tego miasta widzę już jak się zmieniło, bo przez dwa tygodnie, tydzień może się naprawdę tyle zmienić, nawet na jednej ulicy, że nie poznaję. Nawet jeśli chodzi o zwykłe billboardy, tak. Już są zwykłe reklamy pozmieniane, już to nie jest takie jak wyjeżdżając zostało.

A co w Warszawie, no właśnie. Bo dobrze się w niej czujesz, ale czy to oznacza, że ją lubisz czy jakby, jaki masz?

Mam mieszane odczucia o niej.

No właśnie, jakbyś mogła o tym opowiedzieć.

Właśnie z Warszawą to jest tak, że ma tą swoją historię, ale brakuje czasami, myślę że duszy. I to mi właśnie odpowiada w Krakowie. Że Kraków i ma historię i duszę, tak. No jest zupełnie inna, jest stolicą, myślę że powinna być bardziej gdzieś tutaj nastawiona na kulturę.

Czyli gdzieś tego Ci brakuje właśnie?

Tak, brakuje mi na pewno tego, że jak przyjeżdżają do mnie znajomi powiedzmy, nie wiem, z nad morza, z gór to ja nie wiem co mam im pokazać *(a na co pada wybór najczęściej? -* [REDACTED] *Na jakieś muzeum, na przykład Powstania Warszawskiego, bo jest na tyle multimedialne, że ich nie zanudzę, a są to osoby młode, więc raczej tutaj nie pokazywałabym tutaj obrazów tylko i wyłącznie. Więc brakuje mi właśnie czasami pomysłów. No co, Łazienki, Wilanów - to są takie miejsca bardzo oklepane. Nie ma czegoś takiego, że ach, jakaś na przykład uliczka, chodź to Ci pokażę, tak. Na przykład jest miejsce na Starówce, że wiem, że tam jest na przykład taka figurka dziewczyny. Ale to miejsce jest już niedostępne, bo jest krata zrobiona, brama *(faktycznie, tam nie było tej kraty -* [REDACTED] *I nie mogę wejść, tak, nie mogę pokazać. Mogę tylko powiedzieć, że o tam jest, ale... muszą sobie wyobrazić, tak.**

Słuchaj, no właśnie. A co w Warszawie lubisz?

Ulicę Agrykolę. Są na niej te latarnie takie, które jeszcze zapala tak zwany latarnik, bodajże chyba z 18. wieku, ale tu mogę się mylić, może z 19. Pisałam o tym pracę taką zaliczeniową kiedyś na dziennikarstwie i dostałam 6 z tego *(opowiedz mi coś o tym, bo ja na przykład nic o tym nie wiedziałam -* [REDACTED] *No to są jedne z najstarszych wogle zachowanych w Warszawie latarni. I jest taki, powiedzmy, stróż tej ulicy, który codziennie o określonej porze nie zapala i nie gasi. Część z nich jest już wymieniona na latarnie zwykłe, ale część z nich jest właśnie zachowana. Na tyle stara, że może on je zapalać i gasić. I to jest o tyle fajne, że schodzi tak właśnie w dół, jest bardzo stroma. No i ma taką właśnie swoją historię. Ja lubię dopisywać czasami klimat do różnych miejsc.*

Jasne. A czy jest coś, czego w Warszawie nie lubisz?

Ludzi czasami nie lubię (*uśmiech obu*) (*no właśnie, dlaczego? Możesz tu dać upust swoim... -*

██████ Nie lubię ludzi, którzy niszczą wizerunek warszawiaka. Spotkałam się z czymś takim, że pojechałam nad morze do znajomych i dziewczyny były zdziwione, że ja jestem z Warszawy. Na pytanie "dlaczego?", odpowiedziały "bo jesteś miła". A ja mówię, trochę mnie to zbiło z tropu, mówię "ale znaczy że co, że inni są niemili?" - no tak, tam wiesz burdy są jakieś i tak dalej. Wszyscy są z Warszawy, ale tak naprawdę są okoliczne powiedzmy miasteczka, wsie, przyjeżdżają tu pracować, a później na weekend Warszawa jest opustoszała, tak.

No właśnie, gdybyś tak miała oszacować ile jest Warszawy w Warszawie?

Bardzo mało.

Tak procentowo, pi razy oko oczywiście.

Procentowo? Na pewno więcej się słyszy tych, których. No nie wiem. Trudno jest mi określić, bo warszawiacy sami w sobie się nie szczycą, że są z Warszawy, nie mówią o tym głośno, tak. Więc więcej się słyszy od ludzi, którzy nie są z Warszawy tak naprawdę. I tych jest głośniej, więc... procentowo tak jakby patrząc, to bym powiedziała, że 70% jest przyjezdna.

Jasne. Powiedz mi, czy są takie dzielnice w Warszawie, które lubisz najbardziej?

Tak.

No to gdybyś mogła.

Na pewno moje Bemowo, bo jest zielone. Bo kojarzy mi się z dzieciństwem na tyle, że chodziłam często do lasu z rodzicami. Tam poznawałam zwierzęta na przykład, tata mi pokazywał. Ten las na Bemowie jest taki troszkę militarny, tam jest strzelnica, chodziłam łusek szukać po nabojach (*spokojne dzieciństwo - śmiech* ████████ Spokojne dzieciństwo, tak. Rozpoznawałam na przykład, jak dzik się czy sarna pod drutami przeciskał. No to zbieraliśmy i patrzyliśmy co to jest po śladach. Pokazywał mi bunkry, które tam są. Na przykład jest taka stróżówka "czuwaj" w tym lesie i tam znaleźliśmy dobrze zachowany odłamek kuli, w środku widać ołów normalnie sobie tak skrobaliśmy.

Chyba te militaria Cię trochę kręcą czy nie?

Czy ja wiem. Trochę mi się z tatą kojarzy, mój tata strasznie lubi Warszawę jako taką, starą. Ma tyle książek o niej i interesuje się wojną 2. światową, więc mnie to wkręcił jakby w to. Może nie na tyle, żebym ja się sama tym bardzo interesowała, ale to było takie magiczne dla mnie, poczuć tę przeszłość.

No dobra. Bemowo, czy coś jeszcze poza Bemowem?

Żoliborz. Bo ma stare takie domki jednorodzinne, takie mini kamieniczki. Bardzo dobrze zachowane. Ma dużo parków, a ja lubię zieleń, lubię kontakt z naturą i to sobie cenię, tak jak na Bemowie jest tego dużo. Tak właśnie Żoliborz. I lubię przechadzać się między tymi alejkami, chociaż nie bywam tam często, ale to ma swoją jakąś taką historię, która mnie kręci.

A czy są takie dzielnice, których nie lubisz?

Ursynów.

No to teraz powiedz dlaczego.

Ursynów w ogóle nie ma duszy. Ursynów jest... surowy, jest taki same bloki. No okej, tam jest zieleni bardzo dużo, przestrzeni. Ja nie lubię jak jest dużo przestrzeni wolnej. Mam chyba taką agorafobię czasami. Wolę jak jest... ciaśniej, tak, troszkę bardziej. Coś przysłonięte, jakieś zakamarki. Nie lubię właśnie takiego... jak jest coś prostego, tak po prostu pokazane to to z wyobraźnią nie ma wtedy nic wspólnego.

Dobra, to Ursynów, a co jeszcze? Czy są jeszcze takie, które są be?

Nie lubię Bielany. Bo Bielany są trochę takie zapuszczone, nie lubię ludzi, którzy tam mieszkają. Ja to nazywam generalnie mianem ludzi Woli, tak. Dzieci woli. Mieszkam obok Woli i wiem, jak oni się ubierają, jak oni się zachowują, więc tam bardzo dużo jest takich, powiedzmy, ludzi Woli, dzieci. I to mi nie odpowiada w ogóle. To zachowanie troszkę prostackie, może się troszkę rozwinąć...Nie, po prostu nie podoba mi się tam. Poza tym, mam złe wspomnienia, bo tam pracowałam i jakoś tak nie (*nie bardzo* - ██████████ Nie bardzo dobrze kojarzę.

Słuchaj, czy są takie dzielnice, które Ci są obojętne?

Dzielnice, które są obojętne. Mokotów jest taki obojętny dla mnie, może jest za bardzo taki śródmieściowy. Tam też są fajne rzeczy, fajne kamienice, domy i tak dalej i tak dalej. Ale, czy ja wiem. Jakoś tak... Niektórzy się strasznie, nie wiem, podniecają: Pola Mokotowskie i tak dalej, ale ja jakoś nie widzę w tym nic szczególnego.

A czy są dzielnice, których nie znasz?

Pragę bym chciała bardziej poznać. Praga mnie fascynuje od dawna, bo jest taka stara, nic się tam nie zmienia. Może to jest złe, że nic się nie zmienia, ale no jest takim reliktem, jakimś takim rodzajem skansenu. I jak tam jeżdżę, jak tam przebywam, to jakbym była w ogóle w zupełnie innych czasach. Lata 40., 50., 30., jakoś tak tam, świat się chyba zatrzymał (*co Cię powstrzymuje przed tym, żeby poznać?* - [REDACTED] Daleko tam mam. No z Bemowa to praktycznie jest półtorej godziny jazdy (*nie brałam tego pod uwagę* - [REDACTED] Półtorej godziny. Znaczący no, godzina, półtorej - zależy czym i w które miejsce dokładnie. No ale, no mówię. No niestety ten dystans mnie powstrzymuje od tego. Mam tak rodzinę, od czasu do czasu jeżdżę i wtedy się napawam tym miejscem, tak. Ale chyba muszę sama dla siebie poczytać troszkę o tym. I troszkę się boję, tak. No niestety pogłoski, które są... tam jest bardzo dużo właśnie patologii niestety. Nie uwłaczając nikomu. Może to jest teraz w większości stereotyp, może to się zmieniło, ale no troszkę się boję, tak. Szczególnie, że jestem na kryminologii i te moje, świadomość kryminologiczna wzrosła troszkę niestety. Staram się unikać miejsc, które mogą mi w jakiś sposób zagrozić.

Jasne. A powiedz mi, w takim razie już pojawiła się ta jedna ulica, ale czy są w Warszawie właśnie takie ulice, które najbardziej lubisz? Bo mówiłaś Agrykola, więc to jest, już wiem dlaczego, a czy jest jeszcze jakaś taka, która, które lubisz po prostu?

Lubię osiedle Przyjaźń u mnie. Takie stare osiedle wybudowane specjalnie dla robotników, którzy budowali Pałac Kultury, a później się zmieniło na takie osiedle studenckie, akademickie. Były plany, żeby je w ogóle jakoś tam przerobić, co moja dusza, która żyje niestety przeszłością tak się troszkę z tym nie zgadza. No i, szczerze powiedziawszy, lubię tam chodzić, tak. Bo też są takie małe domki, jakoś tak inaczej. I też dużo tam spacerowałam jako dziecko i mam wspomnienia z mamą. Jakoś tak, fajnie jest tam właśnie - takie coś jak Karuzela, taki powiedzmy ośrodek (*znam, wiem który* - [REDACTED] No, fajne mam wspomnienia. Na przykład takie trywialne, że poszłam z tatą na kawę. Znaczący nie, na herbatę, tata pił kawę.

Byłam, nie wiem, miałam może 5 lat, czułam się wtedy bardzo dorosła, że tam byłam. I pamiętam, że, nie wiem czy już podrywałam czy nie, ale był chłopak, który grał w bilarda, a ja za każdym razem chciałam ustawiać bile w tym trójkącie, nie. Tata się śmiał, ale jakoś tak mi się spodobał, nie wiem ile on mógł mieć wtedy lat, z 16 (*śmiech* [REDACTED])

No dobrze. A czy jeszcze jakaś?

Jeszcze jakaś? Jest ulica Zachodzącego Słońca, ale myślę, że lubię ja tylko i wyłącznie z nazwy (*gdzie ona jest?* - [REDACTED] Na Bemowie, to jest zaraz przy lotnisku na Bemowie. Lubię uliczki, znaczy ta uliczka jest bardzo krótka, tam jest kilka domków. Lubię uliczki, które są przylegające do lasu na Bemowie. To są typu nie wiem, chyba Ebro, takie już typowo z wojną związane (*i za co?* - [REDACTED] Też za klimat, też są takie domki, o których ja marzę. Żeby mieć taki domek, chyba myślę o takim przy lesie najczęściej. No i tak, żeby był nie wiem, w rzędzie jakiś domków. I myślę, że dlatego to lubię.

A czy są, to też już się trochę pojawiło, może są takie miejsca, które właśnie najbardziej lubisz, takie które no są takimi Twoimi ulubionymi miejscami w Warszawie.

Może to będzie śmieszne, ale lubię na przykład PDT na Woli z racji tego, że on kiedyś taki był. Tam były różne sklepy, tam na dole był sklep chyba z kosmetykami i też z takim gospodarstwem domowym. Wyżej też chyba były ubrania, wyżej jeszcze były zabawki, a najwyżej chyba buty. Z tego co ja pamiętam. I miałam ulubione miejsce tam w ogóle. W zabawkach, ale to nie chodziło o zabawki, chodziło o to, że podchodziłam do... Bo on był taki jakby pusty w środku i były drabinki. Znaczący nie drabinki tylko te, no... do czego się podchodzi? Bariereki. Były bariereki i był taki kwadracik wydzielony. Ja byłam mała, to lubiłam się tak zniżyć w ogóle i przyglądać się trochę przez ten kwadracik. Ja jestem takim dosyć dziwnym dzieckiem. Nie wiem, bo jak rozmawiam ze znajomymi, to oni albo w ogóle nie pamiętają takich rzeczy albo w ogóle nie zwracali na to uwagi, tak. A ja właśnie wybierałam takie miejsca ciasne, malutkie, że mogłam się w spokoju tam zmieścić i sobie tam marzyć. Jestem marzycielem od zawsze. I to było takie, nie wiem, w PDTcie, ale tak (*patrzyłaś wtedy właśnie?* - [REDACTED] Patrzyłam tam na dole co się dzieje i tak dalej i tak dalej.

Okej. Słuchaj, czy coś jeszcze poza PDTem?

Wszystkie hale. Lubię naszą halę, ale też... Hala Wola. Lubię Halę Mirowską, ale najbardziej lubię halę... jak ona się nazywa (w którym jest miejscu? - [REDAKTOWANO] Mirowska, wiesz co, jak jest metro. To są chyba jeszcze Bielany, ona też jest na M. Ale chodzi mi tylko i wyłącznie o jej sklepienie, bo jej sklepienie jest takie łukowate jakby i ma takie dziurki w środku. I to mi się podobało, jeszcze swego czasu, z 7 lat temu były jeszcze takie typowo stare, jeszcze chyba PRLowskie stanowiska, takie stare lady. To taki powiedzmy relikw epoki minionej. To mi się podobało, teraz podobno jest ona wyremontowana. Na pewno z zewnątrz, w środku nie byłam jeszcze, że tak.

Czy skądś... jakbyś, czy jesteś w stanie wytłumaczyć gdzieś tam sympatię do miejsc, które są takimi miejscami handlu przy okazji?

Nie wiem.

Nie wiesz?

Nie wiem, po prostu to jest. Może nie tyle przychodziłam tam jako dziecko dla jakiegoś handlu, tak, ale no lubiłam. Jest wiele takich miejsc, bo nawet teraz mi się przypomniał Merkury, który teraz się troszkę zmienił, ale lubię to miejsce i zawsze lubiłam. Ja lubię Merkury i lubiłam też te budki pod Merkurym. Tam był na przykład antykwariat, tak, z książkami. A że ja uwielbiam książki, uwielbiam ich zapach to tam lubiłam przychodzić. Za każdym razem praktycznie prosiłam mamę, żeby mi jakąś książkę kupiła u tego pana. Nie, teraz już chyba nie ma tych budek, a przynajmniej nie ma tego antykwariatu, tak mi się wydaje.

Jasne, słuchaj, to teraz przejdziemy do takiego tematu mieszkania w ogóle w Warszawie. I gdybyś mogła mi powiedzieć, jak Ci się w Warszawie mieszka?

Mieszka? Dobrze. Dobrze mi się mieszka, bo mieszkam z rodzicami, tak. Ale mam plany, żeby się przeprowadzić. Jest to troszkę, heh, takie uderzenie po kieszeni będzie, do tego teraz nie mam pracy i będę znowu szukać, znaczy cały czas szukam. Jak już się wyprowadzę to będzie to bardzo dużo kosztowało. I wynajem to jest po prostu coś makabrycznego, tyle pieniędzy, praktycznie jedna pensja jakby we dwoje się chciało zamieszkać to jedna pensja idzie na mieszkanie, na wszystko. Plus chyba część drugiej pensji idzie na jakieś opłaty, więc to już w

ogóle jest masakra. A gdzie tu żyć, powiedzmy, na jakimś średnim poziomie, to jest życie na poziomie minimalnym, tylko żeby przetrwać, tylko i wyłącznie.

A powiedz mi, pomijając względy... jak Ci się mieszka w Warszawie bardziej pod kątem lokalizacji, samego miasta? Jakbyś to też mogła rozwinąć, bo jedno i drugie jest ważne ujęcie, natomiast też ważne jest to samo miejsce.

Ogólnie, samo miejsce - bardzo dobrze. Bardzo dobrze, bo mieszkam tu od lat. Może myślałam sobie o innych jakichś miastach, na przykład o Krakowie, tam mi by się na pewno lepiej mieszało, ale tutaj nie narzekam. Tutaj mam przyjaciół, mam jakieś właśnie swoje ulubione miejsca, do których zawsze mogę sobie wrócić, więc jeśli chodzi nawet o komunikację to też nie narzekam, bo ja mogę wszystkim dotrzeć do Centrum, poza Centrum i tak dalej.

Jasne, a gdzie dokładnie w Warszawie mieszkasz? Chodzi mi o to czy to dzielnica, ulica, blok mniej więcej, wszystko to co możesz powiedzieć, tak.

To jest Bemowo, z tym że to jest osiedle, tak jakby Jelonki. Więc to się mówi na Jelonkach, to kiedyś w ogóle była wieś pod Warszawą, tak. Później została ona wchłonięta, tak mi tata to tłumaczył (*czy wiesz, kiedy mniej więcej to było?* - ██████████) Myślę że... na pewno jeszcze w wojnę nie była, więc raczej to będą czasy już po wojnie. Nie wiem dokładnie, nie znam dat. Ja mieszkam w bloku, który ma 12. pięter, ma 2. klatki, nie jest to typowy taki szeregowiec, że ma 11 czy 9 mieszkań na jednym poziomie. Tutaj mam dwa lokale. Jest to o tyle dobrze, że się po prostu wszystkich zna. No i mieszkam na 12. piętrze, więc mam dość dobry widok. No troszkę mi teraz zasłonili, budując taki powiedzmy blok, no troszkę dalej, nie jest to okno w okno, ale miałam widok na pola. Jak jest ulica Lazurowa, to tam pola dalej są, jak to się nazywa, Stare Babice.

A czy są jakieś wady miejsca, w którym mieszkasz?

Są, nie ma pubów na przykład. Nie ma miejsc takich, gdzie można się spotkać, tak ze znajomymi. Jak był i to był bardzo blisko, widziałam go z okna, bo był, nie wiem, 100 metrów, tak, 50... to szybko splajtował. Bardzo długo go robili i otworzyli na nieszczęście chyba dopiero na przełomie jesieni i zimy, nienajlepszy sezon i robili go przez wiosnę lato i wtedy by najwięcej zarobili na tym. No a niestety było - minęło, cieszyliśmy się z tego przez jakiś

czas, a potem niestety padło, to było 3 lata temu. Więc to była nowość, ale nic tak naprawdę na Jelonkach się nie buduje. Nie ma żadnego pubu - jak jest pub, to na pewno mafia go ma i ja się tam nie zapuszczam. To jest, powiedzmy, niby taka restauracja, niby taka właśnie kafejka, coś w tym stylu, ona jest od zawsze i obok tego oni mają firanki, taka pralnia. I już z mamą rozkminiłyśmy, że tam nikt nie pójdzie, a oni tyle lat są, w dobie kryzysu, więc to nie.

Czy są jeszcze jakieś wady?

Jeśli chodzi o moje osiedle, to nie widzę, tak. Bo znam je bardzo dobrze i nie ma miejsca, gdzie by się mogło coś zmienić w nim. Nie ma miejsca, że na przykład gdzieś postawić budynek jakiś większy, nowy, co mógłby mi zaszkodzić typu "nie widzę, co mam przed sobą", patrzę komuś w okna już typowo. Na przykład u mojego chłopaka, dalej na tym nowszym Bemowie, tam już bardziej Bemowo - lotnisko to bardzo dużo bloków nowych powstaje i na przykład wybudowali przed oknami blok, tak. Więc on już nie widzi ulicy. Ale to jest z jednej strony plus, że przynajmniej nie słyszy tego hałasu.

No dobrze, powiedz mi, gdzie w Warszawie najbardziej chciałabyś mieszkać? Nie wiem, dzielnica, miejsce.

Na Żoliborzu, tam chciałabym mieć właśnie swój malutki domek, nie musi być duży, może mieć nie wiem, nawet trzy pokoje. Ale żeby miał poddasze, bo bardzo lubię mieć poddasze i tam miałabym swój kącik, bo jestem taką troszkę artystyczną duszą. Tak, ja lubię tworzyć i muszę mieć do tego bardzo dobre warunki, tak. Ja nie mogę tworzyć w pokoju bardzo taki sterylnym.

Czyli właśnie, jak określasz te domki? Co jest w tych domkach?

Chyba trochę bałaganu, znaczy nie o to chodzi... *(myślę podobnie teraz - [REDACTED])* Uważam, że porządek to jest nudny umysł, który myśli od - do systemem zerojedynkowym. Ja troszkę tak pewnie też wykraczam poza to. Ja myślę zupełnie innymi kategoriami i dla mnie to co jest na przykład dla innych bałaganem, dla mnie to jest normalny układ rzeczy. Nie mówię, że jestem nie wiem jak zapyziała czy nie sprzątam w pokoju, tylko jak na przykład pracuję to na stole mam po prostu wszystko. Ja wiem, gdzie co jest, inni się wkurzają, a ja po prostu nie rozumiem ich.

A gdzie w Warszawie na pewno nie chciałabyś mieszkać?

No na tym Ursynowie na pewno nie chciałabym mieszkać, bo Ursynów kojarzy mi się z moją byłą uczelnią, z tym jacy tam są ludzie, z jakim zachowaniem się wogle spotkałam. Z tym, że właśnie tam jest za sztucznie, za sterylne, dla mnie za nudno. Nie ma tam nic, co by mnie tam zaciekało, chociaż w jednym miejscu i to jest chyba Galeria Ursynów... jak tam raz pojechałam i po prostu wysiadłam z samochodu, akurat światło było takie, to było takie... niby zachodzące słońce, ale jeszcze nie. Jakoś zaczęło się jeszcze odbijać, jakaś taka iluminacja i mówię "o, w tym miejscu mogłabym mieszkać, tak". Ale na dobrą sprawę to też jest Ursynów. Ale akurat w tamtym miejscu, nie wiem dokładnie jaka to jest ulica, było to gdzieś obok Alei chyba KEN, nie wiem, nie znam się już na tamtych rejonach. Ale to po prostu wysiadłam i mnie tępno. Ja nie mówię oczywiście, na przykład, na Bemowie wszędzie mogłabym mieszkać. Są osiedla, gdzie wchodzi i mówię "o nie, nie, nie, tutaj się źle czuję". Każdy ma jakąś przestrzeń, która jakoś tam na niego wpływa. Więc nie mogę powiedzieć, że gdzieś na pewno bym nie chciała mieszkać, tak ja na podstawie Ursynowa no mogłabym w tym jednym, konkretnym miejscu, które mnie zaczarowało w jednej, konkretnej chwili, tak.

No dobrze. To teraz powiedz mi z jakim zapachem albo zapachami kojarzy Ci się miejsce, w którym mieszkasz. W sensie nie samo mieszkanie nawet...

Z piekarnią. I to tak już jak się ściemni to zaczynam czuć. Bułeczki, chlebek, ona jest dość nisko, ale ten zapach się tak unosi i ten zapach jest niezmienny. Bo każda piekarnia inaczej pachnie jednak, ale no ta piekarnia bardzo mi się kojarzy i wtedy, jak ją czuję to kojarzy mi się z zimą i z tym jak mama mnie ciągnęła na sankach i zawsze się kładłam, jak już było ciemno, na plecach, żeby patrzeć na gwiazdy. To mam taki od razu obraz zimy: mama i sanki, tak.

A czy coś jeszcze, jakieś zapachy?

Jakiś inny zapach? Kebabów. Od kilku lat mam taki kebab znajomy. Nigdy tam nie jadłam, chociaż raz mi się zdarzyło. Jest tam taki Turek czy jakiś inny, który mnie podrywa, ale jest bardzo sympatyczny, generalnie w tym. No ale już od 7 lat to robi chyba *(no to wytrzymały -*
██████████) Tak.

Słuchaj, z jakim dźwiękiem albo dźwiękami kojarzy Ci się miejsce, w którym mieszkasz?

Jako że mieszkam przy skrzyżowaniu, które swego czasu, jeszcze do niedawna, było bardzo niebezpieczne, to kojarzy mi się ze stłuczką niestety. Z piskiem opon i klaksonem. To z tym. Chociaż mi nie przeszkadzają te, mam akurat pokój w stronę ulicy, więc... im jest głośniejsze, tym mi się lepiej zasypia. Im ciszej, tym zaczynam myśleć i sobie wyobrażać różne, dziwne odgłosy. Z czym jeszcze? Ostatnio zaczyna mi się kojarzyć z pykaniem światła jak jest dla niewidomych, na pewno mi się kojarzy, a tak, najbardziej mi się kojarzy z tramwajami. Ale tymi starymi tramwajami, które mają taki swój, charakterystyczny dźwięk jak zaczynają jazdę i jak hamują, tak. No nie wiem, jak to określić, ale to mi się podoba. No i czasami w nocy, z tym autobusy i to z tym. I to są te odgłosy.

A co w wyglądzie miejsca, w którym mieszkasz jest dla Ciebie ważne? Jakby na co patrzysz po prostu?

Patrzę na (*cisza*) moje podwórko najczęściej. Moje podwórko i to, że się jednak ono trochę zmieniło. Teraz, jak weszliśmy do Unii, weszła ustawa nawet, że te wszystkie place zabaw mają być ogrodzone. Więc powstał taki plac zabaw, no nie jest piękny, no nie jest na miarę naszej dzielnicy, ale jest ogrodzony. I patrzę sobie w miejsce, w którym on stoi. To był po prostu pusty plac i czasami się tak bawiliśmy, że jak kosili trawę i ta trawa wyschła, to się siano robiło - to układaliśmy sobie w ten sposób, że robiliśmy sobie pokoje, płaskie takie i każdy miał swój domek, takie głupie. No, ja w ogóle tym żyję, więc ja cały czas będę o tym mówić, mam na tym punkcie jakiegoś świra.

Czy coś jeszcze, czy na coś jeszcze patrzysz?

Patrzę na miejsce, gdzie są takie schodki. Jest taka mini górka, to nawet nie jest górka, to jest taki po prostu spadek, tak. To miejsce, cały ten właśnie mój plac jest o tyle ciekawy, że on nie jest płaski. On ma jakieś wzgórki, on ma jakieś tam uliczki, jest uliczka powiedzmy przy czwórce, przy bloku numer 4, ja mieszkam przy ósemce, on jest tak po skosie i tam jest bardzo dużo jarzębin. Nazwałam ją kiedyś, że to jest aleja szafirowych jarzębin, nie wiem czemu. I tam najczęściej jeździłam, udawałam, że jestem Alicją w krainie czarów i jeździłam tak na rolkach. Tak. Ten blok ma trzy zjazdy dla inwalidów i każdy ten zjazd to był powiedzmy dla mnie, dom mojego jakiegoś znajomego, wymyślonego. Ja miałam ten w środku, tutaj był kolega, a dalej mieszkała koleżanka. I się tak bawiłam sama. Chociaż jestem jedynaczką, to nie przeszkadzało mi to zbytnio.

A czy jest coś, na co nie lubisz patrzeć?

Tak. Nie lubię patrzeć na drugą stronę, wybudowali ten blok. Więc mam troszkę zawężone pole widzenia. Bo tak to właśnie widziałam pola, tak, które są dalej. Chociaż teraz te pola już też są bardzo ublokowane, jest bardzo dużo bloków i z tych dawnych pól to już nic nie zostało. Czasami jeszcze zapach kapusty kiedyś był, ale teraz już nie ma.

Jasne. Zapach kapusty, dlaczego?

Tak, ale to dalej, dalej. Tak, tak. Tam bardzo dużo kapusty rosło na tych polach. To były typowe uprawne pola, jakieś powiedzmy, domków, które tam były. Domki są teraz rozwalone z racji tego... w ogóle ta ulica będzie przebudowana i zrobiona taka większa arteria, tak.

No a jakie jest w dotyku miejsce, w którym mieszkasz?

Kojarzy mi się z drzewami, nie wiem czemu. Nie ma tam zbyt wielu drzew, ale często chodziłam po drzewach. I kojarzy mi się troszkę z betonem, no bo beton jest wszędzie. Betony z racji tego, że lubiłam na hydroponie wchodzić, to było miejsce spotkań czasami. No i z drzewami, tak, z korą. Nie wiem czemu, ale tak to odczuwam.

A z jakim smakiem kojarzy Ci się miejsce, w którym mieszkasz?

Ze smakiem... croissanta. Z tym że croissant nie takiego kupnego, tylko takiego normalnego, wypieczonego, z marmoladą w środku, na którego zawsze musiałam założyć *(to robiła mama?* - [REDACTED] Nie, mama je kupowała. To było w hali, tej starej hali *(miały taki domowy smak?* - [REDACTED] Tak, miały domowy smak i był nagrodą. Był nagrodą po prostu. Za dobre zachowania *(teraz podstępne pytanie - często dostawałaś croissanta?* - [REDACTED] Nie, właśnie dlatego tak mi smakował *(śmiech obu).*

A powiedz mi jeszcze, czy są jakieś miejsca albo punkty, elementy Warszawy, to bardzo szeroko można potraktować, bez których nie wyobrażasz sobie Warszawy. Które stanowią trochę dla Ciebie o tym mieście?

Tak, Starówka. Nie wyobrażam sobie, mimo że jest troszkę, powiedzmy, kolokwialnie, biedna, bo jest mała. Mały jest rynek, ale są tam takie perełki, są kamienice, na które lubię patrzeć, na tych kamienicach, tak jak właśnie bazyliżek wystaje. No to są takie smaczki, bez

których nie wyobrażam sobie. Nie wyobrażam sobie też bez Pałacu Kultury. To jest niektórzy go nienawidzą. Mi się wydaje jednak, że to jest coś, co Warszawę wyróżnia, tak. Jest to budynek. Mamy oczywiście bardzo dużo i coraz więcej rośnie biurowców, które go okalają, bo taki jest plan, ale - no jest on, tak, jest czymś na co się patrzy. Na czym łapie się azymut, jak się jest pijanym. Dobra, jest Pałac Kultury, to tam jest dworzec. I mogę wsiąść w autobus, tak, jakiś nocny czy coś.

A powiedz mi, czy Starówka lub Pałac Kultury kojarzą Ci się z któryś ze zmysłów?

Wzrokowym, typowo wzrokowym. Nie czuję tam jakoś zbytnio zapachów. Na Starówce też nie czuję zapachów. Tutaj jest wzrok i dotyk. Na Starówce mam jeden sklep, taki przy Barbakanie zaraz. Jest tam wszystko. Takie jakieś starocie, numizmatyka. Lubiłam tam wchodzić, patrzeć (*po lewej stronie* - [REDACTED] Po lewej stronie, tak. No i zawsze tam lubiłam właśnie patrzeć, na przykład tam były okulary, co się tam patrzyło. O, nie wyobrażam sobie właśnie, w Alejach Jerozolimskich jest Fotoplastikon. Też sobie nie wyobrażam bez tego miejsca. Chociaż jak byłam mała, to tam nigdy nie byłam. Dopiero niedawno byliśmy z rodzicami, ale jest o tyle magiczny, że przed wejściem w ogóle do samej kamienicy jest binokle na zewnątrz i można sobie tam przejrzeć, bo tam też się zmieniają obrazki. Fajne.

Powiedziałaś, że jeszcze dotyk. No właśnie, bo mówiłaś, że Pałac Kultury i Starówka to patrzenie i dotyk.

Bo w Pałacu dotykam tych marmurów, one są zimne. To kojarzy mi się z pewną wystawą, ona była wieki temu. Taka wystawa o wszystkim chyba. Nie wiem dokładnie, jaki był jej tytuł, ale kojarzy mi się z szafą grającą, bo była tam swego czasu. Z taką lodową panienką, której jak się przyciskało - był taki pokaz i się narządy w niej wyświetlały, na przykład na czerwono serce i tak dalej. I zapamiętałam, że wtedy jak akurat byłam, to trzustka się nie paliła. I zapamiętałam trzustkę, bo mi się z szóstką kojarzyło. A, i jeszcze planetarium jest tam. Przynajmniej było, nie wiem czy tam jest cały czas. Mini, jak usiedliśmy już było ciemno, jak usiedliśmy to jakiś pan usiadł tacie przez przypadek na kolanach. Ja byłam mała, więc jeszcze niewinna. Ale to jeszcze mi się z tym kojarzy.

Słuchaj, a powiedz mi jak przeważnie poruszasz się po Warszawie? Środki komunikacji czy pieszo, rowerem?

Mam samochód, ale samochodem nie ruszam się, jak nie muszę. Jak nie muszę, to nie ruszam się praktycznie wogóle. Jak jeździłam do pracy to jeździłam samochodem z racji tego, że lubiłam sobie dłużej pospać, tak. A komunikacja - no niestety nie miałam jednego połączenia, tylko musiałam się przesiąść, więc. No tutaj się wiązała ze stratą czasu i troszkę wcześniej musiałabym wstać i troszkę wcześniej wyjść i w ogóle masakra. A jestem troszkę śpiochem i takim leniuszkiem, to jednak nie. Ale bardzo lubię tramwajami. Ja tylko i wyłącznie, jakbym mogła, to tramwajami się poruszała.

Za co lubisz tramwaje?

Nie wiem, za odgłos. Za to, że z mamą często tramwajami właśnie jeździliśmy. Te stare właśnie lubię, bo one, teraz jest ich coraz mniej, nie wiem czy w ogóle nie wycofają, ale one właśnie mają fajne, okrągłe sklepienie i fajne mają okrągłe lampy. I lampę jedną mają, to je wyróżnia. Bo teraz tramwaje nowsze, po tych starych, starych weszły te akwaria -one już mają dwie lampy, bo te starą mają jedną. On ma taki charakterystyczny dźwięk otwieranych / zamykanych drzwi, tych okien, jeszcze wcześniej miał stare siedzenia, takie ciemnobrązowe miękkie. I obręcze i poręcze takie srebrne, taki stary jakby metal. I to mnie w nich urzekło i zawsze tylko i wyłącznie jeżdżę tramwajami, bo one nie stoją w korku. Teraz już są te buspasy dla autobusów, ale nie wiem, jakoś wolę tramwaje. Nawet stać, nawet jak on szarpnie to mi się podoba.

A czy w trakcie poruszania się po mieście zwracasz uwagę na dźwięki, zapachy?

Tak, najbardziej na światło, nie wiem czemu, zwracam uwagę. Jak gdzieś idę to światło jest pierwszym wyznacznikiem czy mogę tutaj wejść czy nie. Na przykład knajpka, w której teraz jesteśmy, już mi się podoba, bo jest światło dobrze dobrane. Jest dość jasna, ale też ciemne miejsca. Bo ja, tak jak powiedziałam, trochę klaustrofobicznie, ale to z takim pozytywnym wydźwiękiem. Lubię, im jest ciemniej tym lepiej. Na co zwracam uwagę. Na pomniki, jakieś różne wystawy. No nie wiem, teraz na przykład kolega powiedział mi, że jest coś strasznego na Próżnej (*coś strasznego na Próżnej?* - [REDACTED]) Tak, nie wiem czy słyszałaś (*nie, opowiedz -* [REDACTED]) No ja mówię - ale co? - no to idź tam - no to ja poszłam i mówi tak: po lewej stronie na Próżnej jest ta stara kamienica i ta odnowiona po drugiej, tak. Po lewej jest ta stara i tam jest taka brama. Zamknięta brama, jest takie okienko wycięte w kształcie rombu. Jak się tam zajrzy, to się widzi tańczącą postać w oddali. Okazuje się, że to jest Hitler, który kłęczy i

patrzy się w stronę podwórza. Nie w naszą stronę jest odwrócony, tylko w stronę podwórza. I od tamtej strony jest krata, tak jakby przy tej kratce klęczy i tam jest oświetlone tylko, że po prostu widać postać tylko. I po prostu przerażające. Ja już wiedziałam, co tam zastanę, ale rodzicom nic nie powiedziałam, jak tam jechaliśmy. A pojechaliśmy tylko tam. Mama była w szoku. I ta wystawa jednej rzeźby, tak zwana, budzi wiele kontrowersji wielu osób i to było słychać. I to jest, to jest jakiś włoski artysta, już teraz nie pamiętam nazwiska. Ale on na przykład miał taką rzeźbę jak koń wpadający w mur i tylko tył, zad konia widać. Albo papież przygnieciony meteorem (*Catalano* - ██████████) No, no. Więc on to zrobił. I rzeźba Hitlera ogólnie jest. Tylko na Próżnej, gdzie było getto, jest to jedno z ostatnich zachowanych w ogóle budynków starego getta to jakoś tak troszkę ciarki przechodzą, tak. Więc ja lubię, tak, coś takiego. Uwielbiam na przykład złotą kaczkę na ulicy tam. Złota kaczką to jest coś, do czego zawsze chciałam wracać i prosiłam rodziców, żebyśmy tam jechali. Nie dość, że słuchałam na winylach taką bardzo starą bajkę, nie wiem, chyba jakoś tak w czasach już powojennych, ale to lata 40. była chyba nagrywana. Wyobrażałam sobie co jest za tą bramą, za tymi wielkimi drzwiami i sama sobie ta kaczką zniknęła na jakiś czas, pamiętam. Ona była bardzo długo remontowana. Najpierw ją wstawili tak jak była zawsze, potem w drugą stronę. Teraz chyba stoi tak jak kiedyś była (aż muszę pójść i się przyjrzeć chyba - ██████████) No. Są właśnie takie sytuacje, jak na przykład, nie wiem, na Żoliborzu jest taki park i tam jest rzeźba też kobiety, tak. Taka leżąca wodę chyba z dzbana. Kocham park Skaryszewski, to jest coś w ogóle the best. Kojarzy mi się tylko i wyłącznie chyba z tatą, z jakimś takim romantyzmem, bo tam jest tyle rzeczy. Tam jest taka skarpka zrobiona, taki mini wodospad. Jak byłam dzieckiem, to tam wchodziłam, teraz już trochę wstyd nie, tam sobie wejść. Ale myślę, że mogłabym to zrobić. Jeździłam tam na rolkach. Później na hulajnodze w 2000 roku, jak już weszły te hulajnogi. Jakoś tak kojarzy mi się z tymi jodłami takimi srebrnymi, tak. Kojarzy mi się z wiewiórkami i z tym jak właśnie karmiłam je z ręki. Z kowalikami, z sikorkami, jest po prostu tam magia. Jest po prostu magia, jest to chyba najbardziej magiczny park, jaki w ogóle jest w Warszawie, według mnie. I jest to coś rewelacyjnego. Tam też trochę rzeź, tak, więc tyle miejsc, żeby się ukryć, mostki, po prostu coś rewelacyjnego.

A powiedz mi, czy jak poruszasz się po mieście to na coś szczególnie patrzysz albo nie patrzysz? Czegoś unikasz wzrokowo?

Nie, ja w ogóle bardzo dużo, jestem spostrzegawczą osobą, lubię patrzeć na ludzi. No bo miasto samo w sobie znam, tak. Jak coś jest innego, no to uchwycę to, zwrócę na to uwagę, jakąś mam w głowie opinię podoba się lub nie, głupio - niegłupio. Najczęściej właśnie obserwuję ludzi, jak się zachowują. Oceniam od razu ich powiedzmy związki emocjonalne z osobą, z którą na przykład rozmawiają. Czy to jest kochanek czy mąż czy to jest chłopak czy to jest siostra, brat czy spotykają się potajemnie czy nie. Nie wiem, to mnie po prostu interesuje. Nie mogę czytać książek, bo mam chorobę lokomocyjną, od razu jest mi po prostu niedobrze. Może nie tyle, że do wymiotów, ale się źle czuję, więc jest to dla mnie rozrywką. Jak nie mam słuchawek na uszach, to po prostu obserwuję ludzi. A jak mam słuchawki to patrzę się prosto przed siebie i sobie tam rozmyślam.

A powiedz mi, jaka jest najczęściej przemierzana przez Ciebie trasa Warszawy?

Najczęściej.

Najczęściej powtarzasz.

Znaczy na pewno, jak jadę 10 lub 26 - to są tramwaje, które zawsze były takie same, jeżdżą. 26 jedzie do metra i dalej na Pragę jak Zoo i tak dalej. Mija metro Ratusz Arsenał, to moja ulubiona stacja, jakoś tak. 10 jedzie teraz na taką inną, zmienioną trasę. Bo jeździła normalnie Kasprzaka (*myślę o tym z jakiego punktu A do jakiego punktu B najczęściej jeździsz* - [REDACTED] No to ode mnie najczęściej jeżdżę do Centrum. Teraz częściej jakoś, mam trochę więcej wolnego czasu, więc to jest Centrum - właśnie Ratusz Arsenał - Centrum, nie wiem, Centrum. No albo dalej właśnie Rondo de Gaulle'a i tak dalej. Albo, wprost przeciwnie, w drugą stronę jeżdżę ode mnie do Radiowej. Radiowa, Wrocławska, to jest Bemowo.

W jaki sposób pokonujesz te trasy, jakim środkiem komunikacji?

Jak jeżdżę do Centrum to tylko i wyłącznie tramwaj. Jak jeżdżę wcześniej, na przykład do Palestry, tak jak dzisiaj będę jechała to albo tramwaj i później troszkę autobus albo po prostu tramwaj i przejdę się już kawałek. A jak jeżdżę na przykład do Kamila, tam właśnie na Bemowo to najczęściej wybieram tylko i wyłącznie autobus, ale one jeżdżą jak chcą, więc jest to czasami tramwaj, więc dojeżdżam sobie do pewnego punktu i od tamtego już wybieram sobie autobus, bo tam częściej i już więcej jeżdżą.

Czy te trasy... inaczej, ile Ci zajmuje przemierzenie trasy dom - Centrum?

Do Centrum pół godziny. Z palcem w... no.

Dom - [REDACTED]?

[REDACTED] 15 normalnie, a do [REDACTED] 10.

A czy te trasy Ci się kojarzą z którymiś ze zmysłów?

Tak.

No to dawaj.

Trasa do Centrum kojarzy mi się z... ze zmysłem jakim odbieram to raczej wzrok. Wzrok, bo lubię patrzeć na Wolską ulicę, jak jadę. Lubię później sobie patrzeć na Okopową, tak, między innymi jak ją mijam i później Centrum. Jeśli chodzi o... [REDACTED] to jest to podobna trasa troszkę w międzyczasie, więc raczej podobnie ją odbieram. Jeśli chodzi o to do [REDACTED] to już chyba wszystkie zmysły pracują, bo kojarzy mi się to z miłością, tak *(no tak - [REDACTED])* To już trochę trwa, więc... 7 lat będzie w tym roku *(w życiu nie miałam takiego stażu, jestem troszkę - [REDACTED])* Trzeba to trochę zmienić... nie, nie, jego nie, ale stan rzeczy przynajmniej. Więc generalnie chyba i ze wzrokiem i z zapachem to moich perfum i jego, kojarzy mi się ta trasa. Ze wspomnieniami to jakieś pozazmysłowe już chyba. Pozazmysłowe, bo to jakoś tak nie można chyba jakoś tak odebrać. Uczucia nie można ich jakoś tak jednym zmysłem. Albo wszystkimi albo właśnie czymś takim już podświadomym tutaj, tak. Czymś takim we mnie, nie bardzo umiem tego określić.

Jasne. Słuchaj, a powiedz mi w takim razie, czy są w Warszawie takie miejsca, które Ci się szczególnie kojarzą z jakimś zmysłem? Że myślisz sobie: wzrok to to, na przykład dotyk to to, słuch albo zapach to coś tam.

Mam ulubione miejsce, jeśli chodzi o miejsce handlu, tak. I to już wcześniej mówiłam Ci, tak jeszcze poza, że jest to Promenada. I, znowu mnie tąpnęło, tak jak wtedy na Ursynowie, bo nie bywałam w niej niebywale często *(to chyba Ci nie po drodze jakoś specjalnie - [REDACTED])* Nie, to jest bardzo daleko w ogóle. Jak chodziłam na wykłady tam na Gocław, to tak, ale tak to ja tam nie jeżdżę *(to powiedz mi o Promenadzie i dlaczego ona - [REDACTED])* Raz byłam, zerwaliśmy z iluś tam wykładów, wiem, że to złe, ale tak było *(straszne [REDACTED])*. Więc generalnie *(czuję się zganiona - [REDACTED])* Ktoś tam chciał pojechać, więc no dobra, to się z wami zabiorę.

Pojechaliśmy tam, mówię "no dobra, Promenada jakoś tak nie utkwiła mi w pamięci". Ale jak weszłam to normalnie dostałam oczopląsu. I to było typowe wzrokowe. I znowu oświetlenie *(to był oczopląs nieprzyjemny czy to było coś? - ██████████* Nie, to było bardzo przyjemne, bo weszłam tam i wszyscy, jakoś nie wiem, oni tak po prostu weszli, a ja musiałam stanąć "o Boże". Nie wiem, to było coś takiego... I później i dotknąć, dotknąć jakiejś barierki, bo tak. Po środku płynie strumyczek, są jakieś takie przejścia, takie łuki, po których się przechodzi. Później jest takie miejsce, to w ogóle tak. Jest bardzo nisko, ja lubię jak jest niski strop. Jakieś takie małe, krótkie przejazdy tymi chodnikami i schodami ruchomymi. W miejsce, gdzie się je, to jest jakby tam Burger King chyba i tak dalej - to jest w ogóle jakoś tak nisko, ciemno. Tak zróżnicowanie, że tu jest przejście, tu jest przejście, tu jakiś mini poziom. Nie tak, że jest takie piętro, piętro, tylko że jest takie półpiętro. I ja w ogóle, ja tam byłam, a oni się zajęli wogle czymś, nie wiem, poszli gdzieś coś zjeść, a ja stałam czasami, zatrzymywałam i po prostu czułam się, jakbym była w jakimś innym mieście, tak. Jakbym była w jakimś moim śnie.

Czy to jest tylko, myślisz, specyfika w ogóle Promenady czy jest tak, że wogle centra handlowe wywołują w Tobie jakieś takie emocje?

Nie, nie wszystkie, na pewno nie wszystko. To tylko i wyłącznie chyba w Promenadzie coś takiego poczułam. Jakby ona jest nietypowa, ona nie jest zrobiona na kolano. Że tak samo każde centrum teraz wygląda, zaraz Ci o tym powiem, ale właśnie chodzi mi o to, że ja tam weszłam i czułam się jak w jakimś innym świecie. To nawet nie robiłam tam zakupów, bo nie obchodzą mnie w ogóle te rzeczy, które tam są sprzedawane. Nie lubię sieciówek generalnie. Ale no po prostu weszłam i mnie tąpnęło i mówię "o matko" - ja bym po prostu siedziała dla samego miejsca. Ja bym tam została. Drugim takim miejscem dla mnie, i to jest blisko, jest Wola Park. Powstał 11 lat temu i dobrze, lubię to miejsce, bo też jest takie inne. Jest takie ciepłe, nie jest takie typowe wielkie centrum handlowe, gdzie jest multum w ogóle firm, z których czasami nawet nie znam, nie wiem o ich istnieniu. Kojarzy mi się po pierwsze z randką, tak, pierwszą już taką typową. Z ██████████ zresztą. Tam innych to tak jakoś nie ten, ale ta akurat typowa. No i tak. Wiem, że właśnie nie ma takich zakamarków jak Promenada, ale ma taki fajny klimat ciepły, tak. Jest takie bardzo rodzinne. Nie tyle, co rodzinne, że dla dzieci i tak dalej, tylko takie no, swoje.

Jasne. No właśnie. Czyli lubisz, jeżeli już to są centra handlowe, to lubisz w nich taką atmosferę... cieplejszą?

Tak, tak. Nie lubię właśnie jak traci w ogóle urok. Nienawidzę Złotych Tarasów (*no właśnie, powiedz -* ██████████) Nienawidzę Złotych Tarasów, bo jest to wielkie. Nienawidzę Arkadii, bo też jest taka jakaś dziwna, chociaż no już trochę mniej niż Złote Tarasy. Złote Tarasy to nie, właśnie z tymi stoikami mi się typowo kojarzą. Tak jak Chmielna, zresztą na której teraz siedzimy. Ludzie, którzy tam przyjeżdżają i tam oni wszystko wiedzą. To jest taka knajpka, a ja tak - no dobrze, no i co z tego? No, dokładnie. Niektóre miejsca, które znają i znają nazwy ulicy.

Teraz zbliżamy się ku końcowi. Powiedz mi, takie jakby szybkie pytania i szybka odpowiedź. Czyli bez większego namysłu. Jaki dźwięk wydaje Warszawa?

Samochód.

Jak pachnie Warszawa?

Warszawa pachnie spalinami, niestety, ale też właśnie tymi bułeczkami, o których mówiłam.

Mhm. A jaka Warszawa jest w dotyku?

Miła. Trochę zimna, ale jednak miła, taki marmur nie wiem czemu, mi się kojarzy z marmurem,

Mhm. Co w wyglądzie Warszawy jest dla Ciebie najważniejsze? Czyli na co lubisz szczególnie patrzeć?

Architektura. Architektura i właśnie takie miejsca - parki. Dużo, jak jest zieleń to od razu mi się podoba z marszu.

Mhm. Czy jest coś w Warszawie na co nie lubisz patrzeć?

Na ludzi. Ale lubię ich obserwować.

Czy w Warszawie jest coś na co najczęściej patrzysz?

Najczęściej patrzę na to, czego nie widać gołym okiem. Czyli patrzę sobie na budynek i od razu zastanawiam sobie jaką miał historię, kto w nim mieszkał, czy jest przedwojenny czy powojenny czy ma dużo miejsc po kulach czy nie. No i, takie drobiazgi lubię wyłapywać.

A z jakim smakiem Ci się kojarzy Warszawa, jak smakuje Warszawa?

Raczej słodko. Z marmoladą, nie wiem czemu.

Marmoladą, a jaka?

Yyy, taka zwykła. Marmolada zwykła, ale też lubię różaną.

Jakim jednym słowem określiłabyś Warszawę?

Dom.

Bardzo Ci dziękuję. Skończyliśmy.